Cena egzemplarza 15 groszy

Dziś 8 stron

PRZEGLĄD POMORSKI

DZIENNIK CHEŁMŻYŃSKI

ORGAN URZĘDOWYCH OGŁOSZEŃ POW. TORUŃSKIEGO I M. CHEŁMŻY

Pismo demokratyczne i bezpartyjne poświęcone sprawom kulturalno-oświatowym i gospodarczym

PRENUMERATA:

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt z dodatkiem tygodniowym „STRZECHA RODZINNA“ wynosi miesięcznie w ekspedycji 2,10 zł, z odnoszeniem w dom przez listonosza 2,46 zł, kwartalnie 7,38 zł.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie gazety.
Nakładem i drukiem „Drukarni Przemysłowej“ (Fr. Miemczyk) w Chełmży.
Redakcja czynna od godziny 11 — 12 i od 16 — 17-tej.
Redaktor odpowiedzialny: FRANCISZEK MIEMCZYK, Chełmża.

Telefon 72.

OGŁOSZENIA:

10 groszy za milim. 1 łamowy, szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie tekstowej szerokości 82 m/m. 50 gr. na II-giej 75 gr. na I-ej 1,— zł.
Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. — Przy dochodzeniach sądowych i konkursach wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25$^0/_0$ dopłaty.
Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsca administracja nie odpowiada
Konta bankowe: Komunalna Kasa Oszczędności w Chełmży — Bank Ludowy Chełmża — Vereinsbank Chełmża — Miejsce płatności Chełmża

Redakcja Administracja i Ekspedycja: Chełmża, przy Rynku Bednarskim nr. 1., narożnik ul. Hallera

Nr. 200. | Chełmża, niedziela, dnia 1-go września 1929 r. | Rok II.

W krainie „białych nocy“.

(Korespondencja własna).

Niezapomniany będzie w mojej pamięci ów piękny wieczór czerwcowy, kiedy statek pod banderą Rzeczypospolitej, żegnany przez grupę miejscowych Polaków wyjeżdżał z portu w Rydze, biorąc kurs w stronę Estonji.

Po obu stronach szerokiego ujścia rzeki Dźwiny do Bałtyku migotało tysiące świateł, których odbicie na ciemnej powierzchni wody dawało widok pełen fantastycznego uroku. To magazyny portowe, liczne fabryki, pracujące w nocy, a już blisko pełnego morza oświetlone sygnały i latarnie morskie.

Po wyjeździe z Rygi statek „Gdynia“ pod dowództwem kap. Pacewicza objeżdżający z polskimi turystami kraje romantycznej północy, blisko 20 godzin pruł przejrzyste fale Bałtyku, zanim na widnokręgu ukazały się baszty i wysokie wieże kościołów starej stolicy Estonji.

Pierwsze wrażenie z Tallina przypomniało nam góry, tak szybką zmienność pogody zastaliśmy bowiem w tem mieście. W chwili przybicia okrętu do portu miasto całe tonęło w głębokiej mgle, a szare opary deszczowe zakrywały szczyty wież kościelnych, aby za krótką chwilę ustąpić miejsca promieniom zachodzącego słońca.

Zachód słońca. Nie oznacza on bynajmniej bliskiego nadejścia nocy. Na tej szerokości geograficznej w miesiącach czerwcu i lipcu noc nie istnieje wcale, względnie zachodzi tu zjawisko t. zw. „białych nocy“. Między zachodem a wschodem słońca istnieje tylko bardzo krótka przerwa, w czasie której można spokojnie czytać na ulicy gazetę.

Jednym ze skutków tego ciekawego zjawiska jest fakt, że elektrownia przez cały ten okres święteje częściowo, albowiem latarnie uliczne nie palą się wcale, a także i mieszkańcy nie mają potrzeby oświetlać swych mieszkań.

W ciągu letnich miesięcy prawie przez całą noc panuje niezwykłe ożywienie na ulicach miasta. Przygodny turysta odnosi wrażenie, że mieszkańcy Tallina, jak i wogóle całej Estonji uwięzieni w domach w czasie długiej i ciężkiej, jak zwykle na północy zimy, — z nadejściem lata i „białych nocy“ pragną użyć dowoli jasnego dnia, złocistych promieni słońca, niebieskich i starych murów niebem północy niezwykle świeżą i ostrą odznacza się barwą.

Stolica Estonji, sięgająca swem powstaniem roku 1219, jest miastem pełnem uroku przeszłości i dużo przypomina nasz prastary Kraków. Podobnie jak w podwawelskim grodzie, tak sumo i tu widzi się zabytki średniowiecza w postaci resztek murów obronnych, potężnych baszt, gotyckich kościołów i starych malowniczych kamieniс. Jest tu także i coś z Genui, a mianowicie wąskie i kręte uliczki, amfiteatralnie wznoszące się jedna nad drugą na stokach dość stromego wzgórza zamkowego.

Mieszkańcy Tallina wyznają w 86 procentach luteranizm, reszta jest wyznania grecko-katolickiego. Rzymskich katolików jest zaledwie 1 procent. Mają oni jednak swój kościół pod wezwaniem św. Piotra i Pawła, w którym co niedzielę na nabożeństwie gromadzi się nieliczna kolonja polska, mająca również i swego księdza.

Ludność Estonji — to przeważnie rolnicy i rybacy. Inteligencji wśród niej niewiele. Do niedawna inteligencję stanowili przeważnie właściciele ziemscy, pochodzenia głównie niemieckiego, których wywłaszczyła dopiero reforma rolna wolnej republiki. Estonja wytwarza dziś powoli własną inteligencję i w tym kierunku widać już duże postępy. Analfabetów w kraju jest zaledwie 2 procent i to jedynie wśród mniejszości rosyjskiej.

Ustrój republiki estońskiej, liczącej podobnie jak Łotwa niespełna 2 miljony mieszkańców, — jest jedyny w Europie. Prezydent zwany tu „najstarszym w państwie“ jest zarazem prezesem gabinetu. Kiedy upada rząd, kończy się więc władza i prezydenta republiki. Oryginalny ten ustrój zaprowadziła Estonja podobno... z oszczędności.

Zwolennicy wszechwładzy parlamentarnej mieliby tu niezmiernie „budujący“ wzór. Żaden minister nie ma tu nic do gadania, każdym resortem rządzi odpowiednia komisja sejmowa, a minister jest tylko wykonawcą jej uchwał. Dzięki temu Estonja jest krajem o największej przerośniętej władzy parlamentarnej w Europie.

Polska posiada w tym kraju wielkie sympatje aczkolwiek orjentacja estońska zwraca swe oczy również i w stronę Szwecji. Nasze stosunki handlowe z Estonją nigdy nie były zbyt wielkie, a w ostatnim czasie nieco się jeszcze pomniejszyły. Istnieje jednak nadzieja na dalszy pomyślny wzór stosunków polsko-estońskich.

L. Łydko.

Konferencja haska zaakceptowała plan Younga.

Narady polsko-francuskie w Hadze.

Haga, 31. 8. W dniu dzisiejszym delegacje francuska i polska wydały następujący wspólny komunikat:

„Ministrowie spraw zagranicznych Polski i Francji odbyli szereg rozmów, nacechowanych dużą serdecznością a dotyczących zagadnień, interesujących oba państwa. Przyjazne te rozmowy wykazały ponownie istnienie pełnego porozumienia w stosunkach polsko-francuskich.

Powyższe wymiany zdań doprowadziły do stwierdzenia możliwości realizacji porozumień gospodarczych i finansowych, mających na celu wzmocnienie sił rozwojowych Polski“.

Porozumienie osiągnięte.

Haga, 31. 8. Zebranie delegatów 6-ciu mocarstw zapraszających, które trwało od godz. 16 do 19.15, doprowadziło do osiągnięcia istotnego porozumienia w sprawie przyjęcia planu Younga. Jutro o godz. 10.30 odbędzie się nowe zebranie celem przyjęcia sprawozdania Hendersona o ewakuacji Nadrenji. Końcowe posiedzenie konferencji ma się odbyć w sobotę.

Wyznaczone na jutro rano zebranie delegatów 6-ciu mocarstw będzie miało za przedmiot wymianę not pomiędzy państwami okupującemi a Niemcami w sprawie wykonania sprawozdania komisji politycznej.

Komisja finansowa zbierze się o godz. 11 min. 14 przed poł.

Zamach na Lizarewa przed Sądem Najwyższym.

Z Warszawy donoszą: Na dzień 5-go września b. r. został wyznaczony w Sądzie Najwyższym termin sprawy Jerzego Wojciechowskiego, sprawcy zamachu na radcę sowieckiej misji handlowej Lizarewa.

Wyrokiem sądu okręgowego, Wojciechowski skazany został za dokonanie zamachu z premedytacją na 10 lat ciężkiego więzienia. W sądzie apelacyjnym zniżono mu karę do 4 lat ciężkiego więzienia, gdyż przyjęto, że Wojciechowski działał w stanie silnego wzburzenia.

Obrońcy Wojciechowskiego, którzy uważają karę za zbyt surową, wnieśli skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego.

Władze angielskie ewakuują.

Jerozolima, 31. 8. Brytyjskie władze administracyjne zajęte są obecnie ewakuowaniem żydowskiej ludności z większych miast palestyńskich do miejscowości więcej odległych, w celu zapobieżenia dalszym niepokojom i walkom. Największe niebezpieczeństwo grozi obecnie ze strony Transjordanji i Syrji francuskiej, ponieważ tzw. arabskie tych dzielnic gotują się do przekroczenia granic palestyńskich, celem współdziałania ze swoimi współwyznawcami.

Snowden bohaterem narodowym Anglji.

Londyn, 31. 8. W ciągu ostatnich 24 godzin kanclerz skarbu Snowden stał się najpopularniejszym człowiekiem w Anglji. Dzienniki wszystkich kierunków politycznych zamieszczają jego podobiznę, jako zwycięscy w konferencji haskiej. W opinji przeciętnego człowieka z ulicy urósł Snowden do rozmiarów bohatera narodowego, broniącego kieszeni podatnika angielskiego, a bezwzględna jego taktyka w Hadze przeciwstawiana jest dyplomatycznej ustępliwości b. ministra Chamberlaina.

Korespondencja:

Grudziądzcy moraliści.

„Gazeta Grudziądzka" rozsyłana prawie bezpłatnie do ludzi, których uważa za naiwnych, aby tym ludziom zawracać głowę kombinacjami „redaktorów" tej „gazety", którzy mienią się szumnie „obrońcami ludu", a w rzeczywistości... są innego zdania, umieściła w nrze 99. z dnia 22 8. strasznie moralizatorski artykuł na temat „nieprawości" w stronnictwie B. B. i podniecenia ich przez Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nie zabierałbym głosu w sprawie tych gołosłownych frazesów, gdyż mało kto je czyta, a większa część czytelników nawet nie rozumie gołosłownych wywodów autorów podobnych artykułów, ale — jak głosi stare przysłowie — trzeba zwrócić uwagę każdemu nawet uczonemu, gdy okazuje się beszczelny.

Otoż „Gazeta Grudziądzka" w artykule z powyższego dnia pt. „Rozwaga" głosi, co następuje:

...„Same tylko łajdactwa, same nieprawości szły w ślad za poczynaniami tego obozu. (Mowa o B. B. — przyp. autora). ...Zdeprawowany obóz korupcjonistów... Tylko człowiek, który wyrzekł się własnego „ja" — własnych przekonań, człowiek nikczemny był mile widziany i witany w tej paskudnej partji.. Marszałek Piłsudski... nietylko nie ma zamiaru powstrzymać tych „szalejących Rollandów", lecz jeszcze ich podnieca"...

Ach! jak pięknie: łajdactwa, nieprawości, korupcja, przekonania!.. Marszałek Piłsudski podniecał!...

Trzeba być już umysłowo nierozwiniętym, ślepym na wszelkie wydarzenia, aby powyższych cech skierowanych rzekomo do B. B., w tem stronnictwie się dopatrzeć. Każdy zdrowo myślący obywatel, interesujący się chociaż cośkolwiek sprawami polityki partyjnej, znajdzie powyższe „zalety" w stronnictwie, zwolennicy którego wydali artykuł pt. „Rozwaga", stronnictwie PSL. „Piasta". **Piszący te słowa nie należy wyjątkowo do B. B.**, lecz interesując się, jak już wyżej zaznaczył, polityką partyjną, doszedł do powyższych rezultatów. Dlatego też, jako **niečłonek BB.** z czystem sumieniem i spokojnie mogę o tem mówić. Gdzie tu bowiem łajdactwa po stronie np. prof. Pochmarskiego, wybitnego działacza B. B.? Gdzie nieprawości po stronie senatora Bojki, godnego i zacnego włościanina? Gdzie są korupcje, jeśli nigdy tylu urzędników nie wyfrunęło z posad li tylko za korupcję jak za czasów wpływu B. B. (Byli to panowie, pozostali jeszcze z czasów p. Witosa). Gdzie brak głębokiego przekonania np. ze strony posła Sławka?

Istotnie trzeba być nieoświecony, ciemny, ślepy i głuchy, aby o istnieniu „piastowych" zalet w B. B. mówić.

Ale przejdźmy na podwórze piastowskie. Piszący te słowa miał możność bliżej przyjrzeć się moralności PSL. „Piasta". W czasie, kiedy jaśnie Wielmożny Pan Witos, pan na Wierzchosławicach, pan na Dojlidach z przyległościami; właściciel fabryk pod Lwowem i wielkich tartaków w Kongresówce, i jego adherenci z „Gazety Grudziądzkiej" Polską rządzili.

Ach, jaka wtedy była moralność!...

Czyż afera dojlidzka, na której się „obrońcy" ludu, posłowie z PSL. „Piasta" krociowych dorobili majętności, nie była łajdactwem? A ile takich wypadków PSL. „Piast" pamięta? A dzielenie pomiędzy sobą zysków z krwawego trudu społeczeństwa, co czyniło PSL. „Piast" w czasie sejmowładztwa, czy to nie jest nieprawość? A korupcje przekupstwo nietylko w urzędach, ale w Sejmie i Rządzie za czasów PSL. „Piasta", co wykazują wyroki Trybunałów, to nie jest nieprawością? A „głębokie" przekonania adwokata dra „obojga" praw Kiernika i innych otumaniaczy ludu wiejskiego, to też nieprawda?

I gdy teraz taki „ktoś" z "Gazety Grudziądzkiej", który „żył" wtedy zapewne z niewinnej ciemnoty i cierpliwości społeczeństwa i ludu odważa się plugawić dzisiejsze i napadać na największego ofiarnika Polski, wściekłość ogarnia nawet człowieka najbardziej spokojnego i mimowoli musi zabrać głos, by ostrzedz społeczeństwo przed „krową, która wiele ryczy, a mało daje pożytku".

Nikt zapewne inaczej nie ocenia „działaczy" PSL. Piasta.

S. B.

Całkowita wolność przy wywozie zboża.

Warszawa, 31. 8. W czwartek odbędzie się pierwsze powakacyjne posiedzenie komitetu ekonomicznego rady ministrów. Na posiedzeniu tem zapaść mają ważne decyzje, dotyczące polityki zbożowej rządu. Zgłoszony zostanie wniosek o całkowite uchylenie obowiązującego do dnia 1 września cła wywozowego od pszenicy w wysokości 20 złotych za 100 kg. Wniosek ten zostanie prawdopodobnie przez komitet ekonomiczny uchwalony. Będzie to się równało wprowadzeniu całkowitej wolności w eksporcie zboża. Projekt ulgi przy wywozie zbóż nasuwa konieczność uchronienia rynku polskiego przed zalewem ze strony niemieckiej. W tym celu podniesione wkrótce będzie cło przywozowe za żyto, jęczmień, owies, kukurydzę i mąkę żytnią. Rząd wychodzi z założenia, że dla należytego rozwinięcia przemysłu krajowego konieczne jest powiększenie pojemności wewnętrznej rynku zbytu przez wyrównanie cen produkcji rolnej w Polsce z cenami rynków zagranicznych.

Z kraju.

Delegacja polska wyjechała na zjazd międzynarodowy Fidacu.

Wczoraj wieczorem wyjechała na zjazd międzynarodowy Fidacu do Belgradu delegacja Zw. inwalidów wojennych Rzp. Polskiej w następującym składzie p. p. posłowie: Snopczyński, Karkoszka i Pająk, oraz p. p. Ludyga Laskowski, Wagner, Jankowski, Dąbrowski i Targ. Zjazd odbędzie się od 1-go do 6-go września b. r. Jak się dowiadujemy, delegacja polska złoży wnioski o bezpieczeństwie zachodniej granicy Polski w związku z ewakuacją Nadrenji.

Wypadek samochodowy marszałka Daszyńskiego.

Z Kazimierza nad Wisłą wracał samochodem marszałek Daszyński w towarzystwie komisarza rządu Kwiatkowskiego. Na szosie lubelskiej pękła nagle kierownica samochodu, pędzącego z szybkością 50 klm. na godzinę. Samochód stoczył się do rowu. Szofer zdołał jednak w porę zatrzymać motor, dzięki czemu jadący w samochodzie wyszli bez szwanku. Marszałek Daszyński przybył do Warszawy prywatnym samochodem, spotkanym po drodze.

Walka o podwyżkę zarobków na Górnym Śląsku.

W związku z nowym ruchem, dążącym do podwyżki zarobków. Instytut badania konjunktur w Warszawie wysłał na Górny Śląsk delegata, celem przeprowadzenia ankiety wysokości kosztów własnych w przemyśle górniczym.

Baroni węglowi złożyli memorjał w ministerstwie przemysłu i handlu, przeciwstawiając się udzieleniu podwyżki i motywując to zaostrzeniem się walki konkurencyjnej z węglem angielskim i oczekiwanem zmniejszeniem się zdolności eksportowych węgla polskiego.

„Żelazne wilki" na terenie polskim.

Na odcinku granicznym Wiżajny ujęto kilku osobników, jak się następnie okazało, członków litewskiej organizacji nacjonalistycznej t. zw. „Żelaznego wilka". Przekroczyli oni nielegalnie granicę. Zatrzymani posiadali broń palną.

Burmistrz m. Brzezin, pod kluczem.

Na skutek ujawnienia nadużyć finansowych przez komisję lustracyjną starostwa brzezińskiego zawieszono w czynościach burmistrza Brzezin, Wacława Niedźwiedzia, którego następnie z polecenia prokuratora aresztowano i osadzono w więzieniu śledczem w Łodzi.

1 120 000 zł. na ołówki i przybory piśmienne zagraniczne.

1 120 000 zł. wydaliśmy w pierwszem półroczu br. na ołówki i inne przybory piśmienne, mimo, że nasz przemysł piśmienniczy rozwija się znakomicie, a obsadka, ołówek polski nie ustępuje dziś w niczem zagranicznemu, a jednak w porównaniu z pierwszem półroczem r. z. przywóz ołówków i przyborów piśmiennych wzrósł o 298 000 zł. Jest to objaw wysoce niepokojący. Ołówki czeskie i niemieckie i inne przybory spotykamy w bardzo wielu biurach, urzędach i szkołach. Liga Samowystarczalności Gospodarczej zwraca się z wezwaniem do wszystkich świadomych swych obowiązków obywateli, aby wypowiedzieli wojnę przyborom piśmiennym zagranicznym. Dumą każdego obywatela powinno być, że używa ołówka, obsadki czy innych przyborów piśmiennych krajowego wyrobu i, że ten wyrób nie jest od zagranicznych gorszy. Przecież ołówki nasze wywozimy zagranicę i tam cieszą się one powodzeniem.

Ze świata.

Sensacyjna ucieczka posłów chorwackich.

Dziś przybyli do Wiednia b. posłowie chorwaccy Trombic, dr. Kossutic i dr. Kierniewic oraz red. „Obzoru" Fihla, którzy uciekli z Jugosławji i stąd udadzą się do Genewy, aby na terenie Ligi Narodów wszcząć akcję w interesie narodu chorwackiego.

Z Genewy udają się wyżej wymienieni do Londynu, aby stamtąd kontynuować swoją akcję.

Dr. Trombic był pierwszym min. spraw zagr, Jugosławji, który w czasie wojny na Korfu zawarł pakt z Pasiczem, według którego Kroacja na wypadek zwycięstwa przyłączy się do Serbji.

Dr. Kossutic był ministrem w jednym z ostatnich gabinetów parlamentarnych w Jugosławji i jest zięciem zamordowanego posła Radicza.

Dr. Kierniewic był przywódcą chorwackiej partji chłopskiej w parlamencie belgradzkim.

Z Zagrzebia donoszą, że w tamt. kołach politycznych uważają ucieczkę b. posłów jako nierozsądną, a akcję ich jako szkodliwą dla sprawy chorwackiej.

Plon pracy sławnego inżyniera polskiego.

Między Filadelfją a miasteczkiem Palmira w stanie New Jersey otwarty został most na rzece Delaware, wybudowany przez słynnego inżyniera polskiego Ralfa Modrzejewskiego.

Jest to już drugi most, zbudowany przez Modrzejewskiego na rzece Delaware w ostatnich kilku latach.

Modrzejewski, uchodzący w Ameryce za największą powagę w budownictwie mostów, buduje obecnie dwanaście wielkich mostów w różnych częściach Stanów Zjednoczonych.

Zeppelin obleciał kulę ziemską w 21 dni.

Biuro Wolffa donosi z Lakehurst, że Zeppelin wylądował tam dzisiaj o godzinie 1.14, według czasu środkowo-europejskiego. Podróż naokoło świata trwała 21 dni i 5 godzin. Komendant Zeppelina oświadczył po przybyciu, że Zeppelin wyrusza w drogę powrotną do Friedrichshafen w sobotę wieczorem, pod dowództwem kpt. Lehmanna.

Walki sowiecko-chińskie.

Tass donosi z Błagowieszczeńska, że chińczycy bombardowali sowieckie posterunki graniczne, znajdujące się w odległości piętnastu kilometrów od stacji Mandżurja. Na rzece Ussuri w rejonie Imańskim chińczycy ostrzeliwali motorówkę sowiecką. Ostrzeliwany był również w odległości 20 kilometrów od Błagowieszczeńska statek sowiecki „Karl Liebknecht". Kapitan statku i kilku pasażerów zostało ranionych.

10 000 wyszkolonych żołnierzy żydowskich gotowych do walki z arabami.

Wedle doniesień dzienników z Nowego Jorku, organizacja żydów sjonistycznych z Ameryki doniosła ambasadorowi angielskiemu w Waszyngtonie, że 10 000 wyszkolonych w wojnie światowej żydów amerykańskich oświadczyło gotowość natychmiastowego wyjazdu do Palestyny celem współdziałania w tłumieniu powstania arabów.

W operze „Metropolitan" w Nowym Jorku odbyła się wczoraj wielka manifestacja protestacyjna żydów przeciw zajściom w Palestynie.

Uwagi dla wyborców do naszych Rad Miejskich.

Jesteśmy wśród przygotowań wyborów do Rad Miejskich. Sprawa tych wyborów poważną troską zaprząta umysły ludzi poważnych. Bo przecież to rzecz nielada. Od wyniku tychże zależy bowiem dobro całego miasta — a z niem razem i całego państwa. Bo każda jednostka samorządowa, to konieczne i ważne kółko w maszynie państwowej od którego sprawności zależy należyte funkcjonowanie całego aparatu państwowego. Tak czują i zapatrują się na te wybory ludzie rozsądni, uczciwi i dobro ogółu na uwadze mający. Ale tych, niestety, jest niedużo. Więcej jest takich, którzy na wybory pod innym zapatrują się kątem. A mianowicie: „co one mi dadzą i przyniosą". Dla gardłaczy i potwarców to pożądana chwila ulżenia swym plugawym ustom i sercu, przez wyrzucenie w okresie akcji wyborczej steku obelg i oszczerstw na tych, co do których noszą jad w sercu. Dla ludzi chorobliwie ambitnych, to świetna okazja zahartowania swej kandydatury: „a może uda się wdostać na krzesło radzieckie". Prawda, samo w sobie nie tak to aż znów wielki zaszczyt być radnym w jakiemś tam miasteczku prowicjonalnem, ale w pojęciu ludzi o pokroju przeciętnego łyka miejskiego, to już szczyt szczęścia, być radnym, a choćby i w Pipidówce, byle radnym. A nietylko sama ambicja pcha w kierunku krzesełka. Interesy, interesiki, korzyści dla siebie, dla krewnych, rozmaite inne względy i względziki elektryzują dużo. Takie perspektywy otwierają każde nowe wybory samorządowe dla ludzi tego pokroju, cośmy podali a aspirujących do mandatów radzieckich. A ponieważ tych kandydatów jest dużo, a krzeseł liczba szczupła, więc prowadzi to do walki namiętnej szalonej, częstokroć nie przebierającej w żadnych środkach. Mniejsza już o oto w jaki sposób, byle się wdostać na krzesło radzieckie.

A nietylko dla aspirantów radzieckich, ale i dla szarego tłumu okres wyborczy stwarza ponętne momenty. „Przecież mój głos ma wartość. Mogę na nim coś zarobić, a choćby tylko najeść się za darmocha kiełbasy, napić się czystej, itd itd". Takie i podobne przykre, wstrętne, ohydne okoliczności, objawy towarzyszą u nas każdorazowym wyborom. Na nic tu zdrowy rozsądek i wzgląd na dobro miasta, na nicitu bolesne wspomnienie z łzawej i krwawej długowiekowej niewoli, której sprawcą była nasza narodowa niezgoda — na nic tu silne głosy i nawoływania ludzi poważnych i miłujących kraj do jedności i solidarności, jako podstawy do szczęścia, spokoju i dobrobytu miasta i kraju wobec tylorakich namiętności i niskich instynktów ludzi przewrotnych. Owszem, w ich pojęciu niechby i była solidarność, ale byle ich postawiono na miejscu czołowem na liście kandydatów — a jak nie, to „ja im już pokażę". „Choć zburzę całe miasto, choć narobię smrodu bezmiar, ale muszę być górą". I stąd mimo najsilniejszych zabiegów aż dotąd nigdy nie udało się u nas stworzyć solidarności wyborczej. I obecne wybory stoją znów pod tym samym fatalnym znakiem warcholstwa i niezgody.

To nas jednak nie może powstrzymać od zwrócenia się z gorącym apelem do wszystkich ludzi dobrej woli i szczerej intencji, aby nie dali posłuchu ludziom przewrotnym i złej woli, ale szli drogą zdrowego rozsądku. A ten jakich zaleca trzymać się przy obiorze radnych zasad? Przedewszystkiem nie wybierać krzykaczy. Najgłośniej rozdzierają się po jarmarkach ci przekupnie, którzy najgorszy mają towar, a przysłowie głosi: „że najmocniej dudni beczka próżna". Nie siła gardła przecież i głos decyduje na posiedzeniach rady, ale olej w głowie. Stąd obowiązek obierania ludzi światłych. Za takiemi trzeba szukać. Ten bowiem, który co wart, nie zwykł się innym narzucać. My radzimy wyborcom dać kosza, wszystkim tym kandydatom, którzy się sami narzucają na radnych, a obierać tych, których do tego trzeba uprosić sobie. Nietylko na rozum, ale i na serce człowieka patrzeć należy, a przedewszystkiem na jego ręce, czy one są czyste. Kto bowiem ma splamione palce, ten wszystko, co w nie weźmie, pobrudzi. Najlepszym probierzem co do wartości odnośnego kandydata będzie też, jak dany osobnik gospodaruje na swoich własnych śmieciach. Dobry administrator własnego mienia, dobrze będzie pracował i dla miasta. Pod tym kątem widzenia powinni wszyscy obywatele miasta kupcy, przemysłowcy, wolnozawodnicy, urzędnicy przeróżne cechy, rolnicy, rzemieślnicy i chałupnicy robotnicy, wyszukiwać kandydatów, a wówczas dopiero trafią na odpowiednich gospodarzy miasta, co i miastu, Ojczyźnie, a przedewszystkiem,i im samym wyjdzie na pożytek.

Rozbicie tajnej konferencji komunistycznej w Wilnie.

Władze bezpieczeństwa publicznego otrzymały przed kilku dniami poufne doniesienie, że w lokalu sekretarjatu białoruskiego, włościańskiego robotniczego klubu poselskiego w Wilnie w nocy z dnia 25 na 26 bm. ma się odbyć tajna konferencja w sprawie przygotowania na 1. września dnia młodzieży komunistycznej.

W konferencji tej wzięli udział posłowie Gawrylik, Wołyniec i t. d., oraz kilku wybitnych i znanych działaczy komunistycznych z terenów województw wschodnich.

W czasie konferencji do lokalu wkroczyła policja śledcza i mundurowa, która przeprowadziła na miejscu rewizję, znajdując szereg kompromitujących dokumentów, m. in. szereg skonfiskowanych odezw partji komunistycznej Białorusi.

16 czołowych uczestników konferencji aresztowano i osadzono w więzieniu na Łukiszkach, posłowie zaś po wylegitymowaniu zostali wypuszczeni na wolność.

Dalsze dochodzenia w toku. W dniu dzisiejszym posłowie białoruscy interwenjowali w urzędzie wojewódzkim, celem zwolnienia aresztowanych, jednakowoż interwencja pozostała bez skutku.

Juljusz de Gastyne.

Śmiertelny pocałunek

(Przekład z francuskiego).

(Ciąg dalszy). (83

— Przecież chyba pan nie myślał, że mieszkam w pałacu.! Niema u mnie ani dywanów, ani luster, ani obrazów, ani figur.

— Możnaby jednak mieszkanie utrzymać porządniej — zauważył stary.

— Ba! gdybym miała własne meble, własne rzeczy, pewniebym o nie dbała. A po co mam czyścić i porządkować graty właściciela tej budy?

— To prawda!

— No, siadaj staruszku! Tu, w fotelu!... Co, niebardzo wygodny? No trochę twardy, zwłaszcza z lewej strony. Może tam jaki skarb zaszyty?... Muszę go kiedy rozpruć.

Stary siadł w fotelu, wyciągając nogi w stronę kominka, na którym płonął ogień.

— Tak, grzeczny jesteś! staruszku kochany. Ale powiedz no. Julja mówiła mi, że naodpowiadano ci o mnie okropności!

— Prawda!

— Poczciwa Julja! Podobno ktoś powiedział, że chcę cię zabić, otruć! Trzeba być idjotą, aby coś podobnego powiedzieć.

— Źli, a sprytni ludzie, chcieli cię użyć za narzędzie...

— Nie byłam i nie jestem niczyjem narzędziem! Akurat, chciałabym się mieszać do takich interesów! Komedji grać nie umiem, chociaż na scenie bardzobym pragnęła występować. I będę! Mam przyjaciół, którzy mi ułatwią przyjęcie... Ach jak ja będę wyglądała na estradzie w różowych trykotach...

Siadła na poręczy fotelu, tuż przy starym, który patrzał na nią błyszczącemi oczyma.

— Przyjdziesz mię zobaczyć?

— Napewno! Przyrzekam ci to...

— Trochę może jestem za szczupła, zwłaszcza w łydkach!

Uniosła spódniczki i pokazała nogę szczupłą, ale dość zgrabną.

— Ładne masz nogi! — zauważył ojciec Richaud.

— Bo i to prawda, że ja która mam grube łydki, to mówią, że sobie wywatowała. Zresztą jestem jeszcze tak młoda, że mam czas na utycie...

— Ile masz lat?

Dziewiętnaśnie i trzy miesiące i cztery dni. W przyszłym tygodniu obchodzić będę imieniny. Powinszujesz mi?

— Z przyjemnością!

— Wiem, że jesteś dobry, poczciwy! Ach jak ja się cieszę, żeś przyszedł.

— Doprawdy?

— Dlaczegożby nie! Siedzę prawie zawsze sama... przy robocie często... a pracować nie lubię. Od szycia palce się kaleczą, plecy się garbią.. Wiesz, staruszku kochany, powinieneś przychodzić do mnie co tydzień, jeżeli ja nie mogę bywać u ciebie!... Szkoda, tak dobrze i ładnie w twym pałacu... Przychodź do mnie, zjemy zawsze razem śniadanie...

— Umiesz gotować?

— Umiem gotować jajka na miękko i przyrządzić sałatę. Więcej nic! Ale chyba wiesz, że w Paryżu są restauracje.

— Eh! — skrzywił się stary.

— Aha, byłbyś wstydził się pokazać ze mną razem! Nie bój się, nie zaprowadziłabym ciebie do Café Anglais! Nie! Poszlibyśmy do lasku Montiboeufs, tu niedaleko, pod „Palącym Królikiem". Są tam pyszne altanki, a w razie deszczu, można się schronić do gabinetu! Dają tam doskonale jeść i pić...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Pomorza.

Toruń. (Osobiste). Długoletni wicedyrektor oddziału toruńskiego Banku Polskiego, p. Mieczysław Prauziński przeniesiony został na takie samo stanowisko do Katowic, dokąd niebawem odchodzi. P. Mieczysł. Prauziński, który w Toruniu pracował od pierwszej chwili przyłączenia Pomorza do Polski, jeszcze jako wice-dyrektor dawnej Polsk. Kraj. Kasy Pożyczkowej, zdołał sobie pozyskać ogólną sympatję.

Nowy prokurator sądu okręgowego w Toruniu. W miejsce prokuratora p. Janockiego przy sądzie okręgowym w Toruniu, który został mianowany prokuratorem Sądu Apelacyjnego w Toruniu, został mianowany prokuratorem sądu okręgowego w Toruniu p. Władysław Chodecki. Urzędowanie swoje objął p. Chodecki w połowie lipca br. Prokurator Chodecki został przeniesiony do Torunia z Nowogródka.

Osetno, pow. lubawskiego. (Parcelacja). Majątek tut., własność Alvenslebenów, został częściowo rozparcelowany; grunta nabyli małorolni gospodarze przyległej wioski Osetno. W ten sposób złagodzony został głód ziemi tej osady, odczuwany od lat długich a to tem bardziej, że role Osetna - wsi pod względem jakości dużo pozostawiają do życzenia.

Grudziądz. (Bohater). We wsi Plesowo pow. grudziądzkiego 12-letni chłopiec nazwiskiem Bilewski w czasie kąpieli natrafił na głębię i zaczął tonąć. Mimo że w pobliżu kąpali się ludzie starsi, nikt nieszczęśliwemu nie pospieszył z pomocą. Dopiero przechodzący tamtędy dziesięcioletni Walter Bres rzucił się do wody, dał nurka i wyciągnął Bilewskiego na brzeg. Topielca po dłuższych zabiegach przywrócono do przytomności. Wybawca stał się przedmiotem gorących owacyj.

Wiele. pow. chojnicki. (Ukarani złodzieje kieszonkowi). Na ostatnim odpuście kalwaryjnym skradziono w Wielu p. Skwierawskiemu z Lipusza 1475 zł. Złodziejami jak się okazało, byli znani złodzieje kieszonkowi z Włocławka, którzy przez policję w Czersku zostali ujęci. W ubiegłym tygodniu zostali należycie ukarani, gdyż sąd skazał jednego na 3 lata, dwóch po 2 lata ciężkiego więzienia. Ostrzega się jednak przychodzących na odpust, aby ostrożniejszymi byli z pieniędzmi.

Przechowo, pow. świecki. (Kradzież z włamaniem). W nocy z 22 na 23 bm., włamali się nieznani sprawcy przez wyjęcie szyby z okna do oberży p. Bolesława Figalskiego z Przechowa. Sprawcy skradli 30 butelek różnych trunków. 1000 papierosów, 50 cygar i jeden browning, na ogólną szkodę 500 zł. Śledztwo w toku.

Pelplin. (Złodzieje grasują). Po dłuższej przerwie w działalności naszych amatorów cudzej własności, w ostatnim czasie wznowili oni na terenie pelplińskim i okolicy swoje występy. I tak w nocy z poniedziałku na wtorek jacyś „fachowcy" usiłowali się włamać do mieszkania wdowy Szturmowej, przy ul. Starogardzkiej. Pozostało jednak tylko na wybiciu szyby, gdyż zostali spłoszeni. W pobliskich Rajkowach, jakiś tajemniczy gość zabrał robotnikowi Grabowskiemu, rower męski. Pozatem jakiś włóczęga pochodzący z Małopolski, skradł robotnikom sezonowym, zatrudnionym na majątku p. Leśniewskiego w Kursztynie gotówkę, w sumie 200 zł. Włóczęgę przytrzymano w Pelplinie.

Gniew. (Niezwykły wypadek). 20 bm. zdarzył się tu niezwykły wypadek. Odbył się ślub p. Wickiego z wybudowania z panną Jeżewską z Piaseczna. W dzień jednak ślubu panna Jeżewska rozstała się z tym światem.

Błędowo. (Szalejące trąby powietrzne). Onegdaj przeszła nad Błędowem i okolicą trąba powietrzna, połączona z ulewą i gradobiciem.

W lasach państwowych pod Wroniem huragan powywracał kilkaset przeszło stuletnich drzew, łamiąc je jak zapałki.

W pewnej wsi uszkodzona została plebanja oraz kościół, którego wieża runęła.

Koło majątku gen. Józefa Hallera wicher zerwał 30-metrowej długości dach domu mieszkalnego i uniósł go kilkadziesiąt metrów dalej. Grad wytłukł zupełnie zboże, zwłaszcza owies i groch.

†

Niech odpoczywa w pokoju.

Śmierć nieunikniona weszła dnia 30-go sierpnia pod dach pp. Zeitzów w Kuchni i zaraźliwem swem tchnieniem porwała ze świata żyjących istotę najdroższą, niczem po Bogu na ziemi niezastąpioną, porwała z grona śmiertelniczek żonę cenionego i poważanego ogrodnika śp. Karolinę Zeitz. Od 49 lat pracował mąż Zmarłej u pp. Kalksteinów w Pluskowęsach jako ogrodnik.

W wieku poważnym został emerytowany, a 12. z kolei syn przytulił ich do siebie. Niedługo jednak trwała radość. Zaledwie od 1-go maja cieszył się syn z tego, że danem mu jest mieć pod swym dachem tych, którym zawdzięcza życie, i którzy od wczesnej jego młodości starali się o dziecko swe, by wychować je na gorliwego syna Kościoła i wiernego Obywatela Ojczyzny. Oto w tych dniach weszła przez próg śmierć nieubłagana, przerwała nić radości i napełniła dom głębokim smutkiem i czarną żałobą. Z 15 dzieci, któremi Bóg raczył obdarzyć małżeństwo pp. Zeitzów, zostało przy życiu dotąd tylko 5, a zaledwie 2 synów mogło być obecnych przy śmierci, zaś mąż starzec 80-letni czuje się jeszcze przy zdrowiu.

Współczując na równi z rodziną smutkiem obciążoną po stracie drogiej osoby żony i matki, zasyła Redakcja i Wydawnictwo „Przeglądu Pomorskiego" pp. Zeitz najszczersze kondolencje.

Za chwil kilka...
Nie będzie tu nas
Ciało okryje ziemia,
A przywali zimny głaz.

KRONIKA

Chełmża, dnia 31 sierpnia 1929 roku.

Kalendarzyk.

Niedziela. ? Idziego op.
Poniedziałek. Stefana, Maksyma.

NOCNY DYŻUR LEKARSKI.

Dyżur niedzielny i tygodniowy dla członków Pow. Kasy Chorych pełni w tym tygodniu p. dr. Grossfuss.

DYŻUR NOCNY APTEK.

Dyżur nocny pełni Apteka „Pod Orłem" p. Wolskiego.

— **Słuszne zarządzenie przeciwko demoralizacji młodzieży.** Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. przystępuje do opracowania szeregu przepisów dla zwalczania demoralizacji wśród małoletnich. Między innemi wydane ma być rozporządzenie w celu zwalczania nałogu palenia tytoniu przez gołowąsą młodzież. Wszczęta będzie specjalna akcja przeciw nałogowemu paleniu papierosów wśród uczniów szkół średnich i powszechnych.

— **Uproszczony sposób uzyskiwania obywatelstwa polskiego.** Ludzie, którzy chcą otrzymać stwierdzenie obywatelstwa polskiego, zmuszeni są załatwiać cały szereg formalności zarówno w magistracie, jak i w starostwach grodzkich. Aby uprościć procedurę obowiązującą przy wyrabianiu dowodów, kom. rządu zamierza utworzyć delegaturę starostw przy dziale dowodów osobistych magistratu, któraby odręcznie załatwiała sprawy obywatelstwa. Należy z uznaniem powitać dążenie władz administracyjnych do uproszczania sposobu uzyskania dowodów osobistych. Zwolni to bowiem interesantów od wyczekiwania w kolejkach po kilka godzin w poszczególnych starostwach i w magistracie.

— **Bezpłatne bilety jazdy na wystawę krajową — dla kolejarzy.** Ministerstwo komunikacji, pragnąc umożliwić zastępom kolejarzy i ich rodzinom zwiedzenie wystawy w Poznaniu, przyznało jednorazowy bezpłatny bilet klasy III do Poznania i napowrót wszystkim pracownikom nieetatowym oraz kontraktowym, nie mającym jeszcze dwóch lat służby na polskich kolejach. Członkowie rodzin pracowników kolejowych mają możność korzystania z jednorazowej zniżki po cenie ustanowionej dla pracowników kolejowych.

Równocześnie ministerstwo komunikacji poleciło wydać dodatkowo jednorazowy bezpłatny bilet jazdy na wystawę poznańską i napowrót wszystkim emerytowanym pracownikom kolejowym, członkom ich rodzin, a także wdowom i sierotom po pracownikach kolejowych.

— **12 i pół miljona drzew owocowych zmarzło.** Mrozy tegoroczne wyrządziły niesłychane szkody producentom owoców. Według przypuszczalnych obliczeń, wymarzło u nas 12.500.000 drzew owocowych, z czego na poszczególne gatunki przypada: grusze 90 proc., czereśnie 50 proc., śliwy 39 i jabłonie 29.

Tegoroczne zbiory, obliczane na sumę, około 25.000.000 złotych, prawie przepadły. Wszystkie szlachetne gatunki wymarzły. Najpospolitsze owoce, jak „papierówki" podrożały o 100 proc. Wobec tego, że krajowe zbiory owoców prawie przepadły, a zagraniczne owoce, ze względu na wysokie cła, są bardzo kosztowne, popyt na nie zmniejszył się ogromnie, w handlu owocami nastąpił zupełny zastój.

Wiele starych przedsiębiorstw, dla handlu owocami, znajduje się w krytycznej sytuacji, a nawet, niektóre, na progu ruiny. Dzierżawcy ogrodów potracili cały swój kapitał i niewiadomo, czy na przyszły rok będą mogli zakontraktować towar.

— **Pożar.** Wczoraj około $9^1/_2$ przed poł. wybuch pożar, skutkiem czego spalił się stóg ze zbiorem jęczmienia, na szkodę p. Lewandowskiego z Kończewic, który podobno nie był asekurowany. Szkoda wynosi około 1200 zł.

Jak nas informują, pożar powstał skutkiem podpalenia, czego dokonał chłopiec Chojnacki z Kończewic, który, niosąc na pole śniadanie, miał przy sobie zapałki i tych użył do wzniecenia pożaru.

— **Wizytacja dekanatu Chełmżyńskiego.** Przypomina, że od 1—14 września b. r. odwiedzi Jego Ekscelencja Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Chełmiński dekanat Chełmżyński celem bierzmowania, kanoniczna wizytacja w Chełmży odbędzie się dnia od 11—12 bm.

— **Kradzież.** Donoszą nam, że w dniu wczorajszym jacyś względnie jakiś „spryciarz" dokonał w mieszkaniu p. Sz. przy ul. Hallera kradzieży. Gdy p. S. wyszła, zastawiając drzwi otwarte, wszedł do jej pomieszkania jakiś nieproszony gość i zabrał 2 poduszki.

Policja nasza poszuka sprawców napewno, a kara odpowiednia będzie im wymierzona za to, że bez zaproszenia i pozwolenia weszli do cudzego mieszkania.

Pod ocenę opinji.

„Gazeta Warszawska" w numerze z dnia 22. bm., pisząc o podróży Pana Prezydenta po Małopolsce i o składanych mu przez całą ludność hołdach, jako Prezydentowi i jako uczonemu, który przez podniesienie produkcji azotniaku i saletry w Polsce przyczynił się do szybszego rozwoju rolnictwa, tak pisze o tych zasługach:

„Mniejsze o to. Dobywanie azotniaku z powietrza jest wynalazkiem nie naszym; zakłady chorzowskie istniały przed wojną" !...

Z powyższych choć krótkich wywodów wynika to, że Polska w 10 latach swej niepodległości właściwie nic nie zdziałała, gdyż wszelkie zakłady przemysłowe i fabryki po części istniały już przed wybuchem wojny światowej, gdy Polski Niepodległej jeszcze nie było. —

Tak nie można panowie „redaktorzy" rzeczy ogółowi przedstawiać. Zaborcy wybudowali fabryki przed wojną, dali im początek, zaś Polska z jej uczonymi pracuje nad udoskonaleniem ogólnego przemysłu, za co należy Jej się szczere uznanie.

Zdaniem tedy „Gazety Warszawskiej" winno rolnictwo polskie korzyć się także przed Niemcami i im dziękować za podniesienie kultury rolnej w Polsce...

Ładna propaganda ! Niema co ! I — „to" chce mienić się wyrazem opinji narodowej.

Wiadomości kościelne

Na niedzielę, 1. bm.

O godz. 6-tej msza św.
O „ $6^{1/2}$ msza św.
O „ 8-mej msza św.
O „ 9 msza św.
O „ 9^{45} msza św.
O „ $10^{1/2}$ suma z kazaniem.
Po południu o godz. 3 nieszpory.

STRZECHA RODZINNA

Bezpłatny dodatek niedzielny do „Przeglądu Pomorskiego"

Nr. 35 | Niedziela, dnia 1 września 1929 | Rok II

Na niedzielę piętnastą po Świątkach

Ewangelja

św. Łukasza rozdział 7, wiersz 11—16.

W on czas szedł Jezus do miasta, które zowią Naim, a z nim szli uczniowie jego i rzesza wielka. A gdy się przybliżył do bramy miejskiej, alić wynoszą umarłego syna jedynego matki jego: a ta była wdową; a rzesza miejska wielka z nią. Którą ujrzawszy Pan, ulitował się nad nią, i rzekł jej: Nie płacz. I przystąpiwszy, dotknął się mar, (a ci, co nieśli, stanęli). I rzekł; Młodzieńcze tobie mówię, wstań! I usiadł on, który był umarły, i począł mówić. I oddał go matce jego. I wziął wszystkich strach, i wielbili Boga, mówiąc: że Prorok wielki powstał między nami, a iż Bóg nawiedził lud Swój.

Wrzesień.

Miesiąc wrzesień to właściwie już początek jesieni. W naszym klimacie zwykle pełnym skoków kapryśnych temperatury, wrzesień bywa przeważnie jednostajnie pogodny, przynajmniej w pierwszej swej połowie, kiedy w sadach dojrzewają jeszcze najlepsze i najtrwalsze gatunki owoców, kiedy przy drogach jarzębina się czerwieni, a liście na drzewach żółknąc i bronzowiejąc, mienią się mnóstwem barw i cudnych odcieni.

O tym początku jesieni pięknie mówi Wincenty Pol w swojej „Pieśni o ziemi naszej":

W pożegnanie grają lasy
Barw tysiącem, pełnych krasy:
Miedzią złotem i rubinem
I szmaragdem i bursztynem.
Na jesieni świat się mieni,
I w dobrane gra kolory,
Pajęczyny srebrem dziany
Jak kobierzec różnowzory
Na dzień wielki rozesłany.

Nasze polskie „babie lato" bywa najczęściej lepsze i poczciwsze, niż owo „męskie", jeśli je tak nazwać można, które raz praży nas żarem niemiłosiernie, żarem do jakiego Polak nie przywykł, dusi spiekotą, wysusza i wypala wszystko, tak iż ludzie modły błagalne po kościołach o deszcz zbawienny zanoszą, — to znów cebry deszczu z dziką jakąś zawziętością dzień po dniu wylewa, tak iż wszystko gnije, a strapieni i znękani ludziska o promyk słońca i suszę tym razem modlić się muszą.

Miesiąc wrzesień to spokojna i uśmiechnięta jesień. W wyobraźni poety przechadza się ona majestatycznie po znojnej ziemicy piastowskiej, która „niesie jej w dani srebrną pól tkaninę".

O przyzwoity strój kobiecy.

Zebranie okręgowe Katolickiego Związku Młodzieży Rzemieślniczej w Monachjum powzięło w tej sprawie następującą rezolucję:

— „Katolickie Związki Młodzieży Rzemieślniczej Monachjum w sierpniu ub. roku przyrzekły uroczyście swemu Arcypasterzowi, że będą gorliwie współpracowali z Akcją Katolicką. Dzisiaj występują publicznie wobec Akcji kotolickiej z tem postanowiemiem i wyjaśniają, że w przyszłości zabronią dostępu do wszelkich swoich instytucyj tym niewiastom i dziewczętom, które zjawią się w sukniach zbyt krótkich i zupełnie pozbawionych rękawów. Miarodajnemi odnośnie do tego postanowienia są dla nas wskazania nauki katolickiej biskupów Niemiec w sprawie różnych nowoczesnych zagadnień obyczajności". —

W jednym z ostatnich listów pasterskich arcybiskup z Parmy zaznacza, że kobiety zapomniały, iż skromność winna być ich najpiękniejszą ozdobą a wstydliwość najlepszą ochroną. Przypominając swoją niedawną podróż na Wschód, arcybiskup sądzi, że kobiety Egiptu, Indochin i Manżurji mogłyby udzielić nauki kobietom włoskim i wogóle europejskim o skromności i zachowaniu się. Nawet niewiasty dzikiego kraju Somali są bardziej wzorowe, ponieważ wobec ludzi osłaniają swoje wysokie postacie długiemi płaszczami.

Kardynał-wikarjusz Rzymu ogłosił dekret, opracowany przez Kongregację Zakonów według wskazań Ojca św. Piusa XI. Dekret ten zabrania zakładom naukowym, kierowanym przez żeńskie zgromadzenia zakonne przyjmowania dziewcząt, które ubiorem swym obrażają zasady przyzwoitości i dobrych obyczajów Względy na wysokie stanowisko społeczne rodzin takich uczenic albo korzyści materjalne w żadnym razie nie mogą być brane pod uwagę. Raczej należy wyrzec się przyjmowania tego rodzaju wychowanek, niż okazać nieposłuszeństwo wobec tych wymagań.

Owoce, a pielęgnacja zębów.

Wchodzimy w okres owoców, których aczkolwiek może w roku bieżącym będzie mniej z powodu ostrych mrozów zimy, niemniej sezon ich siłą tradycji trwać będzie aż do późnej jesieni. Jak dowodzą ostatnie badania lekarzy, owoce odgrywają wielką rolę przy pielęgnacji zębów.

Podczas procesu jedzenia pomiędzy zębami nagromadza się wiele cząstek drobnych potraw, które konsumujemy. Rozkładając się, wytwarzają one kwas mleczny, bardzo szkodliwy dla emalji na zębach, gdyż niszczący ją w krótkim przeciągu czasu do tego stopnia, że pęka i tworzą się w zębach szczeliny, co wszystko razem prowadzi od bólu zębów, a następnie i choroby poważniejszej. Ażeby uniknąć działania kwasu mlecznego, należy spożywać latem jaknajwięcej owoców surowych. Cząstki spożywanych owoców wchodzą między zęby i usuwają kwas mleczny.

Stan zdrowotny jamy ustnej należy w pierwszym rzędzie od ogólnego stanu zdrowia, a ponieważ ogólny stan zdrowia ze swej strony należy od ilości witamin odżywczych w organiźmie, należy spożywać jaknajwięcej tych roślin, które wykazują największą liczbę procentową witamin. Owoce surowe posiadają bardzo wiele witamin, należy więc spożywać ich latem więcej, niż mięsa.

Dla pewności należy zęby czyścić szczoteczką miękką, przyczem, jak podają ostatnie wskazania lekarskie, należy i dziąsła poddawać lekkiemu masażowi zapomocą szczoteczki.

ROZMAITOŚCI

Nieboszczyk obudził się po ośmiu godzinach

Z Łucka donoszą: Na przedmieściu Łucka, Krasnem zaszło onegdaj przykre, a w konsekwencji zabawne zdarzenie.

Otóż w jednym z domów zachorował na czerwonkę uczeń 4 klasy gimnazjum ukraińskiego Wasyl Lebydiuk, syn miejscowego sklepikarza. Krytycznego dnia w godzinach południowych rozeszła się wiadomość, że chory zmarł.

Faktycznie Lebydiuk leżał bez ruchu, wycieńczony, nie dając znaku życia. Zrozpaczeni rodzice poczęli przyjmować kondolencje. Ojciec Wasyla udał się do miasta w celu zamówienia trumny. Sąsiedzi poczęli znosić kwiaty, a koledzy zmarlemu wieńce. Lecz cóż się dalej dzieje? Po ośmiu godzinach w porze wieczornej, zmarły podniósł się z łoża śmierci i zażądał donioslym głosem herbaty.

Początkowo zdumieni, a następnie rozradowani rodzice natychmiast spełnili żądanie rzekomego nieboszczyka. Otóż, jak się okazało, Lebydiuk wskutek nieprzespanych nocy i silnego wycieńczenia, popadł w kilkugodzinne, bardzo poważne omdlenie.

Dziś jest już zdrowym, a rodzice wraz z sąsiadami cieszą się z uzdrowienia „nieboszczyka".

Ile jest gwiazd na niebie.

Liczba gwiazd obliczonych waha się zależnie od doskonałości przyrządów astronomicznych w rozmaitych okresach.

Ilość gwiazd, widzianych gołem okiem, jest bardzo nieznaczna. Mniejwięcej można ich zobaczyć około 2000, a gdyby się odbyło spacer naokoło globu ziemskiego, ze wzrokiem utkwionym w niebo, w wędrówce swej napotkałoby się około 6000 gwiazd.

Inaczej przedstawia się sprawa, gdy będziemy się posługiwali lunetą astronomiczną. Ile ich wówczas zobaczymy?

Astronom C. G. Abbot ogłosił obecnie wyniki swych badań tyczących się obliczeń gwiazd naszego systemu, t. j. gwiazd Mlecznej Drogi i doszedł do liczby 30,000 miljonów, t. j. 30 miljardów gwiazd.

Liczba ta nie jest wynikiem liczenia, tylko rezultatem oceny ogólnej Abbota. Inni uczeni przed Abbotem dochodzili najwyżej do cyfry 3 miljardów. Ale niezależnie od tego, czy jest na świecie trzy czy 30 miljardów, daleko im zapewne do ilości kropel w morzu i tylko fantazja poetycka mogła takie porównanie stworzyć.

Pamiętajmy o tem w wrześniowe gwiaździste noce, patrząc na roziskrzone niebo!

Rozwód w minutę po ślubie.

Niezwykły fakt udzielenia rozwodu w minutę po podpisaniu aktu ślubnego miał niedawno miejsce w Londynie. Bohaterami tego rekordowego rozwodu było małżeństwo Grachan, którzy szczęśliwie przeżyli ze sobą... osiemnaście lat i nagle zapragnęli rozwodu. Udali się więc do sądu rozwodowego, oświadczając życzenie rozwiązania małżeństwa i ku swemu zdziwieniu dowiedzieli się, że rozwodu uzyskać nie mogą, ponieważ formalnie... nie brali ślubu, gdyż na przedstawionym akcie ślubnym brak podpisu duchownego, który ślub jakoby udzielił. Było to oczywiście przeoczone, ale sędzia trzymał się litery prawa i odmówił stanowczo udzielenia rozwodu. Nie było innej rady i pan Grachan musiał sprowadzić przed oblicze sędziego roztargnionego duchownego. Ten ostatni potwierdził swe przeoczenie, złożył podpis na akcie ślubnym, a w chwilę potem sędzia podpisał akt rozwodowy.

Żniwo.

Pola odwiecznym dźwięczą poematem,
co się tam snuje w skwarnych znojnych
[dniach,
co tam dojrzewa ze zbożem wśród lata,
co w kosach dzwoni; szach-szach... szach-
[szach... szach.

Pola widnieją mi jasnym obrazem,
co się przewala gdzieś na nieba siń,
co się ożywi mrowiskiem żniwiarzy
i głosem stali: dziń-dziń... dziń-dziń... dziń...

Pola mi wonią świeżym żytnim chlebem,
co w bożym ogniu — na słońcu się piekł,
co wsał znój ziemi i pogodę nieba,
i głosy sierpów: siec-siec... siec-siec...
[siec...

Pola wołają skwarem przedpołudnia,
aby pójść z sierpem, aby zboże żąć;
siedem lat tłustych czy siedem lat chudych
przyszedł czas żniwa: chodź-chodź!... chodź...
[chodź!.. chodź!...

Wawrzyniec Chamuła, Lwów.

Chińskie prawo rozwodowe.

Chińskie prawo nie zna ustawowego powodu, któryby uznawał skargę kobiety o rozwód za słuszną. Co najwyżej, może ona zdobyć uprawnienie co do rozdziału „od stołu i łoża".

Mąż natomiast może z siedmiu powodów żonę opuścić: 1) jeśli małżeństwo jest bezdzietne, 2). jeśli go żona zdradza, 3) jeśli odmawia sług jego rodzicom, 4) jeśli żona jest plotkarką, „ma długi język", 5) jeśli jest „złodziejką", bo u Chińczyków żona niema prawa do majątku i własności męża, 6) jeżeli jest zazdrosna, 7) wreszcie jeśli żona cierpi na nieuleczalną chorobę, nabytą przed ślubem (tutaj jest szerokie pole do nadużyć).

Żona znowu może te powody obalić w razie jeżeli: 1) przez trzy lata nosi żałobę po ojcu lub matce męża, 2 mąż się z nią ożenił dla majątku, był biednym, a majątek zdobył już jako żonaty, 3) jeżeli w dniu ślubu żyli krewni żony, a potem pomarli i ona nie miałaby się gdzie schronić.

Te wszystkie dziwaczne i krzywdzące kobietę prawa oddają ją na łaskę i niełaskę mężczyzny. Obecnie te i inne zacofane, okrutne ustawy tracą na sile; wraz z projektem upadku muru chińskiego otwarły się bramy dla europeizacji i postępu. Chińska kobieta z niewolnicy staje się człowiekiem.

Ludność Rzymu dosięga miljona

Liczba mieszkańców stolicy włoskiej przekroczyła 900.000. W niedalekiej przyszłości stanie się miljonowem miastem. Największą liczbę ludności 1,326.000 osiągnął Rzym za czasów cezara Augusta, najmniejszą — 17.000, w okresie pobytu papieży w Avignionie.

Domicjan.

(Powieść z pierwszego wieku dziejów chrześcijańskich, osnuta na tle historycznem.)

III.

Następcy tronu.

(Ciąg dalszy). 13

Druga strzała utkwiła pomiędzy następnymi dwoma, nie dotknąwszy z nich żadnego. Tak wypuszczał strzałę po strzale.

Sygamber patrzał w odrętwieniu na to wszystko, wreszcie rzucił się do nóg cesarzowi, wołając: O Sygamber teraz pojmował, czemu Germanie zostali zwyciężeni. Thor opuścił Germanów, Thor został cesarzem Rzymian.

Domicjanowi pochlebiło niezmiernie to wyrażenie Sygambra, pozwolił mu za to częściej przychodzić podczas zabaw chłopców.

Tak upłynęły ostatnie tygodnie starego roku. Domicjan przywiązał się nieco do chłopców i czuł się zadowolonym, a i dzieciaki zwolna pozbywały się obawy przed „panem", jak nazywać musiały zawsze cesarza. Że zaś z pewną obawą się do niego zbliżały, wpływała na to i postawa i wzrok i mowa Domicjana. Dotąd nie miał cesarz powodu do skarcenia ich w czemkolwiek, sama myśl jednak, że mogą obudzić gniew tego strasznego człowieka, przejmowała ich drżeniem. Kilka nawet razy mieli sposobność przypatrzenia się wybuchowi wściekłości u cesarza.

Oprócz Sygambra, także Mereusz i Achilleusz mieli czasem sposobność, jako starzy słudzy senatora, chłopców obu odwiedzić.

Wracając raz od nich, odezwał się Nereusz do brata: Pamiętasz ty, co Neron wszystko robił, by wyniszczyć chrześcijan do szczętu? Dziś, zaledwie 30 lat minęło, u stóp tronu pogańskiego stoi dwóch chrześcijańsich chłopców, których, da Bóg, powitamy jeszcze jako cezarów.

— I ja nieraz rozważałem tę widoczną Opatrzność Bożą nad Kościołem. Ale, abym się mógł pozbyć wszelkiej obawy i troski, trzeba jeszcze jednego wielkiego cudu.

Odgaduję, co chcesz powiedzieć. Ale Bóg może jednem Swojem wszechmocnem słowem zmienić zatwardziałe serca Żydów, a usunąć zaślepienie Rzymian.

— Zapewne, mój Nereuszu, a cud ten byłby owocem niewinnej krwi męczenników, do przelewania której i my, będąc jeszcze zaślepieni, także pomagaliśmy.

— Myślisz, że cud taki się nie spełni? Nie widziałeś zniszczenia Jerozolimy, pożaru świątyni, rozproszenia Żydów, zupełnie tak, jak to Pan przepowiedział?

— Ale do tego, co ja myślę, daleko jeszcze. Rzymski lud zaślepiony w bałwochwalstwie, zepsuty moralnie, ani na pół jeszcze nie jest dojrzałym do chrześcijaństwa. Bóg nie zadaje nikomu gwałtu, a jednej nocy wilk drapieżny w jagnię się zamieni. I to właśnie dręczy mię bardzo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PORADY GOSPODARSKIE

Ukąszenie pszczoły lub osy.

Ukąszenie pszczoły lub osy jest bardzo bolesne i wywołuje w tem miejscu spuchnięcie. Natychmiast po ukąszeniu wyjąć żądło (o ile pozostało w ukąszenem miejscu) i posmarować je lub przykładać w to miejsce szmatkę umoczoną w amoniaku.

Muchy rozsadnikami chorób zakaźnych

Muchy to nieprzyjaciele ludzkości, udręka każdego człowieka. Są one rozsadnikami wszelskich chorób przez roznoszenie zarazków z nieczystości, któremi się karmią, lub po których chodzą pozostawiając takowe na artykułach żywnościowych na naczyniach, używanych przy posiłku.

Wprost zarażają osobę kiedy są obładowane zarazkami, a usiądą na wardze lub na miejscu skaleczonem. Muchy są zdolne przenosić miljony zarazków na swoich nogach, na ryjku, ciele i skrzydłach. Stopy bowiem muchy pokryte są gęsto włoskami, do których nieczystość, a z nią rozmaite zarazki przylegają. Niestety, zarazków roznoszonych przez muchy nie można oglądać gołem okiem i dlatego wiele osób lekceważy sobie to niebezpieczeństwo.

Muchy można wytępić przez zniszczenie ich na miejscu lęgu. Ze względu na obszerność działania i nadzwyczajną szybkość mnożenia się, najskuteczniejszym sposobem wytępienia much domowych będzie zniszczenie ich w miejscach, gdzie się wylęgują oraz niszczenie ich jajek i robaków. Zabijanie pojedyńczych much w domu albo chwytanie ich w pułapki jest również pomocne. Takie usiłowania powinny być energicznie przeprowadzone, ponieważ walka przeciwko muchom nie będzie skuteczna, dopóki miejsca wylęgu się much nie będą usunięte i ich pełny rozwój nie zostanie wstrzymany.

Aby zapobiec mnożeniu się much, powinna każda gospodyni domu przedewszystkiem dołożyć starań, aby wszystkie odpadki trzymać w zakrytem, odosobnionem od mieszkania miejscu.

Kopania złota w piwnicy.

Zajmujący opis pieczarkarni urządzonej przez harcerzy w Rawiczu. — znajdujemy w „Wielkopolskiej Ilustracji". Opis ten daje profesor gimnazjum p. Feliks Teodorowicz, pod którego kierunkiem właśnie harcerze założyli tę małą kopalnię złota. Hodowla to maleńka, bo ma tylko 10 metrów kw powierzchni, ale rodzi dobrze. Zbiór pieczarek co drugi dzień przynosi 3 złote za funt A pieczarki rodzą się olbrzymie i przesmaczne podobno. Założenie hodowli kosztowało chłopców 25 złotych, dotąd sprzedali świeżych pieczarek za 55 zł., a mają spory zasób suszonych, za które wezmą zimą po 30—35 zł za funt. Hodowla rodzi przeszło 3 miesiące obecnie, a produkcja jej potrwa do stycznia lub lutego. Widocznie niezbyt to trudna sztuka hodować owe smaczne grzyby móc je mieć pod ręką na zawołanie.

Czyżby gospodynie nasze nie znalazły miejsca w piwnicy swojej na urządzenie takiej pieczarkarni. Przecież to nie cud: nazbierać końskiej mierzwy, przeformować ją jak się należy, ubić w drewnianej skrzyni, poczekać parę dni, aż się ciepłota ustali, założyć w nawóz zarodki pieczarek, przyprószyć słomą, znów poczekać 2—3 tygodnie i — zacząć zbierać ze skrzyni dzień w dzień śliczne grzybki, bielutkie najsmaczniejsze i najdroższe ze wszystkich. Smaczne są dobrze w occie zaprawione, a nieocenione suszone do zup i sosów na zimę.

A jeśli gospodynie same czasu myśleć o tem nie mają, pozwólcie córkom lub synom iść w ślady rawickich harcerzy i własną pracą zbierać fundusz na swoje wykształcenie zawodowe.

WESOŁY KĄCIK

Małomówność anglików.

Trzej anglicy siedzą na balkonie willi podmiejskiej. — Od godziny żaden nie odezwał się słowem. Drogą przejeżdża samochód.

— Fiat... — mówi pierwszy anglik.

Znów półgodzinne milczenie.

— Corona... protestuje drugi.

Pół godziny milczenia.

— Jeżeli panowie nie przestaną się kłócić, będę zmuszony opuścić towarzystwo — mówi trzeci.

Poradził sobie.

— Tak jest, panie doktorze, piję dziennie sześć flaszek piwa.

— Sześć flaszek! Przecież ja pozwoliłem panu tylko na trzy.

— Tak, ale drugi doktor pozwolił mi na trzy.

Dobry koń.

Żyd: Ale ten koń kulawy.
Chłop: Przecież do wojska nie pójdzie!
Żyd: Ale un i ślepy.
Chłop: Przecież gazety czytać nie będzie.
Żyd: War mir. Un niema języka.
Chłop: Co mu po języku, kiej on nie adwokat.

Także słuszność.

Lekarz: — Jakto? złożyłem panu przeszło 35 wizyt podczas pańskiej choroby, — a pan mi dajesz jako wynagrodzenie za moją fatygę tylko 15 złotych?

Pacjent: — Czyż to mało? zastanów się pan tylko, że gdybym nie był chory, — toby pan wogóle nic nie dostał...

Informacja.

— To doskonała partja.. młoda panna jest urocza, pozatem ojciec jej posiada fabrykę!

— Czy może mi pan pokazać fotografję?

— Tej panny?

— Nie... fabryki.

Delikatny.

— Co to takiego, Janie? Dlaczego wchodzicie bez pukania?

— O, niech jaśnie pani będzie spokojną. Ja zawsze przedtem zaglądam przez dziurkę od klucza.

Kronika gospodarcza.

Dalsze postępy elektryfikacji w Polsce.

Pracująca u nas wielka firma „Trust Metallurgique Belge-Francaise", przez swą filję „Societe Belge-Polonaise de force et de traction electrique „Sopelpol", z kapitałem 266 miljonów franków, podwyższa kapitał akcyjny na 120 milj. fr. Celem tego powiększenia kapitału jest zakładanie nowych fabryk filjalnych, oraz nabycie nowych 2 elektrowni na granicy czesko-słowackiej „Silesia" i „Elektrowni Bielsko-Bialskiej", w czem jest silnie zainteresowaną grupa przemysłowców austrjackich. Chodzi o dostarczanie prądu do polskich kopalń węgla.

Niedomagania tranzytowe na Śląsku Cieszyńskim.

Przemysł Śląska Cieszyńskiego narzeka w dalszym ciągu na złe stosunki transportowe, które w bieżącym miesiącu nie uległy poprawie. Szczególnie przemysł drzewny podnosi skargi iż firmy przez parę tygodni nie otrzymały żadnych wagonów otwartych, z powodu czego nastąpił zastój w obrotach drzewem, zaś przemysł ten ponosi straty z powodu nie wywiązania się z tranzakcyj transportowych. Niedomagania te wywołują duże zaniepokojenie w sferach gospodarczych, zwłaszcza, że koła te liczą się z jeszcze wiekszemi trudnościami transportowemi na jesieni. Lepszy stosunkowo był przydział w bieżącym miesiącu wagonów krytych i zwykłych, gdy natomiast przydział wagonów specjalnych nie doznał popraw.

Ogłoszenie.

Nauka w dokształcającej szkole zawodowej rozpoczyna się we wtorek dnia 3 września br. o godz. 5½ wiecz. w gmachu tut. szkoły żeńskiej.

Przypomina się pracodawcom i opiekunom o obowiązku zgłaszania i posyłania do dokształcającej szkoły zawodowej młodocianych obojga płci w wieku od 14 do 18 lat, a zatrudnionych w handlu, przemyśle i rzemiośle.

Zwraca się uwagę, że według nowej polskiej ustawy przemysł. obowiązującej od 15. XII. 1927 r. oraz okólnika Kuratotorjum Okr., Szkol., Pom., Toruń, z dnia 18/6. 1928. L. dz. R. Ż. 941/28, uczeń zatrudniony w przemyśle i rzemiośle ma obowiązek uczęszczać przez cały czas trwania nauki przemysłowej (nauki rzemiosła) do doksz. szkoły zawod. i musi ukończyć, chcąc zdawać egzamin czeladniczy, wszystkie trzy klasy (I. II. III.) tejże szkoły.

Wszyscy pomocnicy (nice) i uczniowie (nice) kupieccy, robotnicy (nice) fabryczni, przemysłowi i handlowi, chłopcy do posyłek, kelnerzy, i stróże domowi, którzy nie ukończyli jeszcze 18 lat i uczniowie zatrudnieni w rzemiośle i przemyśle bez względu na wiek, (którzy dotychczas do doksz. szkoły zawod. nie uczęszczali) — są zobowiązani do uczęszczania do doksz. szkoły zawod. we wtorki i środy w godz. od 5½ do 8,10 i w czwartki od godz. ¾5 do 8,15.

Młodociany (na) ma też obowiązek uczęszczania w czasie próby i w czasie bezrobocia (zmiana terminu — warsztatu pracy i t. p.)

Pracodawca winien pracowników swoich, podlegających obowiązkowi dokształcenia zgłosić do szkoły w przeciągu 6 dni w Magistracie i u Kierownika Szkoły. O zmianie wzgl. opuszczeniu przedsiębiorstwa przez młodocianych winien pracodawca donieść piśmiennie lub ustnie Magistratowi i kier. szkoły w przeciągu 3 dni. W przeciągu 3 dni winien pracodawca powiadomić kier. szkoły o chorobie ucznia (przedłożyć świadectwo lekarskie).

W myśl rozp. Min. Pracy i Opieki Społ. w porozumieniu z Min. W. R. i O. P. z dnia 31. XII. 24 r. § 7 musi każdy młodocianny, uczęszczając na naukę do doksz. szkoły zawod. **posiadać książeczkę obecności**, w której zarząd szkoły oznacza obecność młodocianego na nauce. Pracodawca wzgl. uprawniony zastępca winien kontrolować regularne odbywanie przez młodocianego nauki sprawdzając książeczkę obecności i stwierdzając kontrolę podpisem.

W myśl istniejących przepisów prawnych oraz rozp. Min. Pracy i Opieki Społ. z dnia 31. 5. 27 r. L. 1388 P. I. nie udziela się żadnych zwolnień z lekcyj doksz. szkoły zawod.

Za każdy dzień zmudzony przez młodocianych podlega pracodawca lub też rodzice (opiekun) karze pieniężnej do 5 zł., a w razie niemożności zapłacenia odpowiedniej karze aresztu.

Za niezgłoszenie wzgl. niewysyłanie młodocianych do doksz. szkoły zawod. grozi sądowa kara aresztu do 6 tygodni i grzywna od 50 zł. do 250 zł. lub jedna z tych kar.

Chełmża, dnia 31 sierpnia 1929 r.

Przew. Rady Nadz. Doksz. Szk. Zawod.
(—) **Dr. Wyszkowski**, wz. Burmistrz.

Kierownik Doksz. Szkoły Zaw.
(—) **Cieszyński.**



Ś. p.

Karolina Zeitz

przeżywszy lat 72, po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 30-go sierpnia 1929 r. o godz. 3,50 po południu, pozostawiając w głębokim smutku, w nieutulonym żalu pogrążoną

RODZINĘ.

Chełmża, Kuchnia, Transwal-(Afryka), Broklin-(Ameryka), Schwed n. Odrą (Niemcy), 30. sierpnia 1929 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby odbędzie się w poniedziałek, dnia 2-go września o godzinie 8-mej rano do kościoła pokatedralnego, a stąd po odprawionem nabożeństwie na miejsce wiecznego spoczynku.

Mąż, dzieci i wnuki.

Rozdzieliła nas mogiła, jako piorun albo stal,
I w naszem sercu zostawiła łzy, tęsknotę, smutek, żal!

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.